MÓJ GŁOSIK

DODATEK TYGODNIOWY „GŁOSU PORANNEGO" DLA NASZEJ DZIATWY

Nr. 42 Łódź, dnia 13 października 1933 r. Rok V

O wzroście roślin

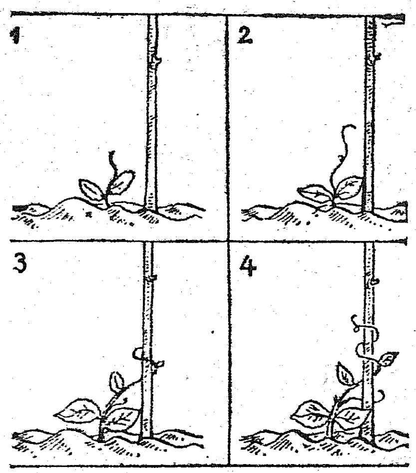

Wzrost fasoli.

Bardzo niewiele wgłębiamy się w procesy życiowe roślin, gdyż uważamy ich nieruchomość za trochę nudną. Lecz jeżeli będziemy patrzeć na nie innemi oczyma, szybko poznamy swój błąd.

Podczas swego wzrostu roślina wykonuje bardzo wiele wyrazistych i interesujących ruchów; lecz z ruchów tych nie zdajemy sobie sprawy, gdyż odbywają się one w bardzo powolnem tempie.

Doskonałym środkiem na uwidocznienie tych ruchów jest kinematografja. Fotografujemy rosnącą roślinę w dłuższych, regularnych odstępach czasu i następnie kręcimy szybko w ten sposób powstały film. W krótkim czasie widzimy wówczas to, co zaszło w długim okresie czasu.

Jaki zdumiewający obraz daje nam np. tego rodzaju film, na którym widzimy rozwój zwiniętego liścia paproci. Jak robak wije się i wykręca środkowe żeberko liścia i podczas gdy ono wyciąga się i rozwija, wszystkie boczne listeczki tańczą osobliwie, każdy na swój sposób. Ruch uspakaja się dopiero wówczas, gdy liść jest całkowicie ukształtowany.

Czy wiecie w jaki sposób powstają te ruchy przy rozwijaniu pąka liściowego? Wyjaśnienie jest całkiem proste. W zwiniętym liściu paproci dolna część liścia więcej urosła niż górna. Przy rozwijaniu listka musi więc górna część pilnie pracować, aby dogonić dolną. W zapale pogoni zdarza się, że przekracza ona cel. Wówczas liść przejściowo wykrzywia się w przeciwną stronę, aż znów wzrost części dolnej wyprostuje skrzywienie.

Skierujemy teraz aparat filmowy na młody pęd fasoli tyczkowej. Młody pęd początkowo rośnie prosto w górę, potem zakrzywia się na czubku: chciałby znaleźć podporę, wokół której mógłby się owinąć. Podczas gdy pęd rośnie powoli, czubek jego wykonuje równomierne ruchy koliste, w poszukiwaniu niezbędnego punktu podparcia. Gdy czubek znajduje jakąś podporę np. tyczkę, natychmiast się wokół niej owija. Pęd rośnie w spiralnych okrętach dokoła tyczki.

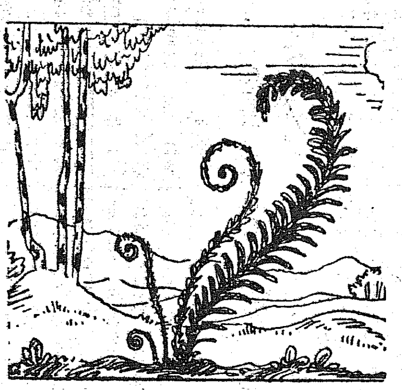

Wzrost paproci.

U wielu roślin wijących uważny obserwator może zauważyć kołowanie wierzchołka nawet bez zdjęć filmowych.

Również i w tym wypadku tłomaczymy ruchy koliste, jako wynik niejednakowo szybkiego wzrostu boków pędu. Czubek pędu fasoli kręci się zawsze w lewo; chmielu zaś — zawsze w prawo.

Rozmaite inne rośliny pnące nie owijają podpory całą swą łodygą, lecz przymocowują się do niej silnie za pomocą nitkowatych tworów, t. zw. wąsów, lub wici, które wyrastają po boku łodygi pędu. Taki wąs jest doskonałym celem dla zdjęć filmowych. Bez przerwy kręci się on, dopóki swą wrażliwą powierzchnią nie poczuje jakiegoś punktu oparcia. Wówczas mocno się wokół tej podpory owija.

Stare, wyrośnięte wąsy przestają wykonywać ruch kołowy. Między wzrostem i ruchem panuje nieprzerwane działanie wzajemne.

Na wiosnę zacznijcie uważnie obserwować rosnące rośliny, a napewno zrobicie dużo ciekawych spostrzeżeń.

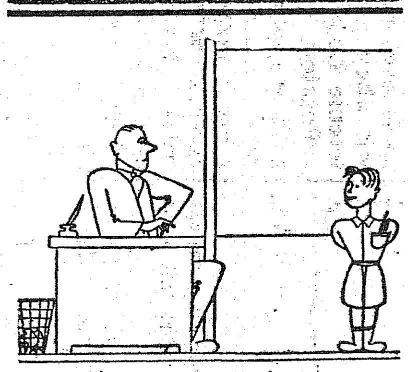

Nauczyciel: Jak się nazywa kraj w którym rządzi kalif?
Uczeń: Kalifornia.

KRADZIEŻ

Była godzina czwarta popołudniu. Bielski włożył palto i powoli szedł przez długi korytarz, rozglądając się dokoła. Nagle spojrzenie jego zatrzymało się na jakimś drobnym czarnym przedmiocie, wyglądającym, jak ołówek. Bielski pochylił się. Było to wieczne pióro. Chłopiec obejrzał się szybko, podniósł pióro, wsunął je do kieszeni i pobiegł do swego pokoju. Ucieszył się, nie widząc w pokoju żadnego z kolegów. Usiadł przy stoliku i wyjął pióro z kieszeni. Odkręcił pochewkę, wsunął ją na koniec pióra i powoli wykręcił złotą stalówkę, zabarwioną niebieskim atramentem. Następnie wziął kartkę papieru, napisał swoje nazwisko i przyglądał się z zadowoleniem ładnym, cienkim literkom. Wyczyścił starannie pióro i stalówkę; nagle na korytarzu rozległy się kroki. Bielski szybko zakręcił pochewkę i schował pióro do kieszeni. Poczem wstał i wyszedł na korytarz.. W drodze do miasta zastanawiał się, kiedy ma oddać pióro wychowawcy, który w sali jadalnej, gdzie gromadzili się wszyscy chłopcy, wywoływał zguby.

Zatopiony w rozmyślaniach nie zauważył kolegi, który stanął naprzeciw niego. Dopiero na wesoły okrzyk Kierskiego podniósł głowę.

— Jak się masz, Bielski? Gdzie jest cukiernia „Popularna"? Szukam jej już od kwadransa?

— Postawisz ciastko? — spytał Bielski.

— Zobaczymy, zrobi się, chodź ze mną! — odparł wesoło Kierski, który dopiero przed kilku dniami przybył do internatu.

— Cukiernia jest blisko stąd — uśmiechnął się Bielski.

W narożnym domu mieściła się cukiernia, w której objadali się słodyczami wszyscy uczniowie internatu. Bielski i Kierski weszli do środka. W sklepie pełno było uczniów ze wszystkich klas; chłopcy pod bardzo powierzchownym dozorem właścicielki, jedli ciastka, babki i herbatniki. Nasi chłopcy usiedli przy stoliku i Kierski zamówił czekoladę i ciastka; jedząc z apetytem, rozmawiali o szkole i kolegach. Następnie Kierski zapłacił i obaj nowi przyjaciele poszli w stronę internatu.

— Świetna cukiernia! — rzekł wesoło Kierski, — ale czy ta właścicielka może zapamiętać, co chłopcy zjedli? Czy nikt jej nie nabiera?

Bielski wzruszył ramionami:

— Nie wiem — odparł, — a jeżeli czasem się to zdarza, to przy tej ilości małych gości, nic to nie znaczy.

Chłopcy zatrzymali się na schodach wielkiego szarego budynku.

— W którym pokoju mieszkasz? — spytał Bielski.

— W pokoju nr. 8, — odrzekł Kierski. — Może wejdziesz do mnie, mam kilka świetnych książek.

Bielski, który bardzo lubił czytać, chętnie poszedł do pokoju kolegi.

W sali ósmej siedziało kilku chłopców. Jedni pracowali, inni pisali listy, kilku grało w szachy.

Kierski wyjął z kieszeni kluczyk i otworzył swoją szafkę.

W INTERNACIE

— Jakie książki najbardziej lubisz? — zapytał.

— Rozmaite! Czy masz coś z życia indjan?

— Owszem, dam ci Mayne Reid'a!

Kierski wyjął jakąś książkę z półki i podał ją Bielskiemu.

— Bardzo ci dziękuję!

— Gdy ją przeczytasz, przynieś mi ją, a dam ci drugą!

Kierski wyjął z szafki notes i zapisał komu pożyczył daną książkę.

— Już idę, gdyż mam robotę. Żegnaj! — rzekł wychodząc Bielski

* * *

Bielski całkiem zapomniał o wiecznem piórze i wprost przeraził się, gdy po trzech dniach wsunął rękę do kieszeni i znalazł w niej pióro. Było już po obiedzie, trzeba więc było czekać do następnego dnia. A przecież tymczasem mógł pisać tem piórem, to nikomu nie zaszkodzi. Wyjął je więc z kieszeni od bluzy. Następnego dnia znów zapomniał oddać pióro wychowawcy.

— Ach, co tam! — pomyślał na trzeci dzień, — gdyby je ktoś zgubił, dawnoby był o tem zameldował. Tymczasem więc pióra nie oddam.

Gdy któryś z kolegów pytał go, skąd ma pióro, mówił, że kupił je w mieście.

Pewnego popołudnia Bielski poszedł do Kierskiego, aby oddać mu przeczytaną książkę. Zastał go w pokoju nr. 8.

— Książka jest śliczna! Może masz jeszcze coś w tym guście?

Kierski, który coś rysował, odłożył papier i ołówek i podszedł do szafki.

— Czy chcesz książkę tego samego autora?

— Tak!

— Zaraz ci... — Kierski przerwał i zapytał zdumiony: — Skąd masz to wieczne pióro?!

Bielski sięgnął niedbale do kieszonki.

— Jeszcze go nie widziałeś?

Kupiłem je w mieście.

— Ładne pióro! — rzekł obojętnie Kierski. — Pokaż mi je.

— Dlaczego?

— Bo kiedyś miałem podobne.

Bielski podał koledze pióro.

— Musiałeś je gdzieś zamienić! — rzekł Kierski, — to jest moje pióro! Tu nawet wydrapałem literę: K.

Bielski trochę przestraszony wziął pióro do ręki i podszedł do okna. Rzeczywiście było na nim kilka zadrapań i przy odrobinie dobrej woli, można je było uważać za literę K. Mimoto Bielski roześmiał się:

— Śni ci się! To ma być: K. Prawdopodobnie podrapałem je czemś ostrem!

Walczak, prymus klasy i Bart, sąsiad Bielskiego z tej samej ławki, przypadkowo przysłuchiwali się tej rozmowie. Podeszli teraz do chłopców i wmieszali się do ożywionej dyskusji.

— Bielski nie jest taki! On nie bierze cudzych rzeczy! Kto wie, gdzieś zgubił swoje pióro! — rzekł Bart.

— Napewno gdzieś je zarzuciłeś! Bielski nie kradnie! — wstrącił Walczak.

Uwagi te dodały odwagi Bielskiemu, który uwierzył, że sprawa jego nie jest jeszcze stracona.

— Wstydź się, Kierski! Jak możesz mnie tak oskarżać bez podstaw? — oświadczył pewnie. — Gdyby to nie ty, jużbym był u dyrektora.

Kierski wzruszył ramionami

— To byłoby najlepsze wyjście. Twoje wieczne pióro jest całkiem identyczne z tem, które mi zginęło! Czy oddasz je dobrowolnie?

— Nie!

— A więc chodź ze mną do dyrektora!

Bielski za daleko się już posunął i uważał, że nie może się cofnąć, choć był pewny, że pióro należy do Kierskiego. Chcąc nie chcąc musi z nim iść do dyrektora.

Przed drzwiami gabinetu dyrektorskiego Kierski raz jeszcze próbował przekonać Bielskiego:

— Oddaj mi pióro! Przecież ono nie jest twoje. Napewno gdzieś je niechcąco zamieniłeś. Oddaj je, a ja nikomu nic nie powiem. A gdy dowie się o tem dyrektor, będzie awantura. Nie rób głupstw!

Bielski uważał, że teraz, gdy Walczak i Bart wiedzą o całej sprawie, nie może się cofnąć! Co oni sobie o nim pomyślą! Nie, lepiej pójść do dyrektora. Może pióro jednak nie należy do Kierskiego?! Tylko to: K!...

Kierski otworzył drzwi i chłopcy znaleźli się w pokoju dyrektora.

— Panie dyrektorze, zdarzyła mi się zabawna historja, — rozpoczął Kierski i opowiedział cały wypadek.

— Od kiedy nie posiadasz swego pióra? — zwrócił się dyrektor do Kierskiego.

Od mniej więcej 14 dni, — odparł Kierski po zastanowieniu.

— Nie kazałeś wywołać zguby?

— Nie, bowiem nie byłem pewien, czy je zgubiłem, czy też gdzieś zarzuciłem między książkami.

— Daj mi to pióro, Bielski!

Chłopiec wręczył pióro dyrektorowi.

(Dokończenie na str. 4).

Ilu żołnierzy było niegdyś?

Nie zawsze były na świecie tak wielkie armje, jak obecnie. Dopiero w ostatniem stuleciu wojska stały się olbrzymie, co dziś wydaje nam się zrozumiałe samo przez się. W dziełach pisarzy starożytnych również jest mowa o miljonowych armjach. Herodot naprzykład opowiada, że Darjusz, król perski, wyruszył na wojnę z grekami na czele armji, liczącej 4 miljony ludzi. Lecz nowocześni historycy dowiedli, że to nie może być zgodne z prawdą. Przy tej ilości ludzi pochód persów ciągnąłby się na przestrzeni 400 mil i w czasie, gdy wojacy, znajdujący się na jego początku, walczyliby pod Termopilami, koniec pochodu znajdowałby się po drugiej stronie Tygrysu, w Mezopotamji.

W rzeczywistości wojska starożytne składały się najwyżej z niewielu tysięcy ludzi. W bitwie pod Maratonem npRz. przeciwko grekom mogło walczyć najwyżej 4 tysięce persów. Po stronie greków zaś było najwyżej 5 tysięcy ludzi. W zwycięskich pochodach persów do Grecji brało udział nie więcej, niż 20 tysięcy żołnierzy.

Również i w późniejszych stuleciach armje były niewielkie. Wojsko wschodnich gotów liczyło 6 tysięcy ludzi; a wandale zdobyli Afrykę na czele ośmiotysięcznej armji. Wojska Karola Wielkiego składały się z 5 tysięcy żołnierzy.

Gdy mówimy o pochodach krzyżowych, wyobrażamy sobie potężne tłumy ludzi. A tymczasem za każdym razem w pochodach brało udział najwyżej 15 tysięcy osób.

Powoli wielkość wojsk zaczęła wzrastać. Na początku wieku 18 armje liczyły po kilkadziesiąt tysięcy ludzi, a w czasach Napoleona składały się już z setek tysięcy. Podczas wojny światowej żołnierzy liczono na miljony. Dawne wojska nie mogły wcale być tak wielkie, jak piszą pisarze starożytni i średniowieczni, gdyż wówczas nie było jeszcze takiej ilości ludzi, któraby starczyła na miljonowe armje.

Kradzież w internacie

(Dokończenie)

— Od kiedy je masz?

— Kupiłem je w mieście.

— W sklepie przy rynku?

— Nie, obok dworca.

— Ile za nie zapłaciłeś?

— To była okazja. Zapłaciłem 5 złotych.

— Kłamiesz, Bielski. Przede wszystkiem takie pióro kosztuje znacznie więcej, a pozatem w pobliżu dworca niema ani jednego sklepu, któryby sprzedawał wieczne pióra!

— Na piórze próbowałem wydrapać: K, — wtrącił Kierski, i dlatego byłem pewien, że to moje pióro.

Dyrektor przyjrzał się zadrapaniom:

— Tak, widzę! A więc, jak będzie, Bielski? Czy przyznasz się wreszcie, że ukradłeś pióro koledze?

Bielski z trudem, zająkując się, odpowiedział:

— Panie dyrektorze, nie skradłem tego pióra, lecz je znalazłem.

— Szkoda, żeś odrazu tego nie wyznał. Teraz jest mi trudno ci uwierzyć! Masz tu, Kierski, twoje pióro, a ty, Bielski, chyba rozumiesz, że na pierwszym tercjale nie będziesz miał piątki ze sprawowania. Czy chcesz, Kierski, abym pozatem jeszcze ukarał twego kolegę?

— Nie, panie dyrektorze! — krzyknął Kierski.

Przed wyjściem z gabinetu, Bielski obiecał dyrektorowi, że nigdy już nie będzie nieuczciwie postępował i ze łzami w oczach przeprosił Kierskiego.

Poławiacz pereł

Na ilustracji naszej widzimy poławiacza pereł z Queenslandu w Australji. Największą przeszkodę i niebezpieczeństwem w pracy poławiaczy pereł stanowią rekiny, które w tych okolicach uwijają się całemi stadami. Poławiacze pereł, słynący z niesłychanej odwagi, niejednokrotnie staczają krwawe walki z tymi potworami, z których przeważnie wychodzą zwycięsko.

Kochani Rodzice, Krewni i Znajomi!

Wiedzmy wszyscy o tem, iż dając dziecku zabawkę, względnie grę towarzyską lub zajęcie freblowskie jest to o wiele skuteczniejszem niż najlepsze lekarstwo, gdyż tem samem dziecko zapomina o chorobie, świetnie się rozwija fizycznie i umysłowo. Nie żałujmy na ten cel pieniędzy, lepiej oszczędzać na czemś innem. Spieszmy zatem wszyscy do

„Raju Dziecięcego"

Łódź, 34 Narutowicza 34!

telefon 192-55

gdyż pomimo największego wyboru jest najtańszem źródłem w Łodzi.

UWAGA: Na miejscu klinika lalek i naprawa wiecznych piór.

W południowo-wschodniej Afryce

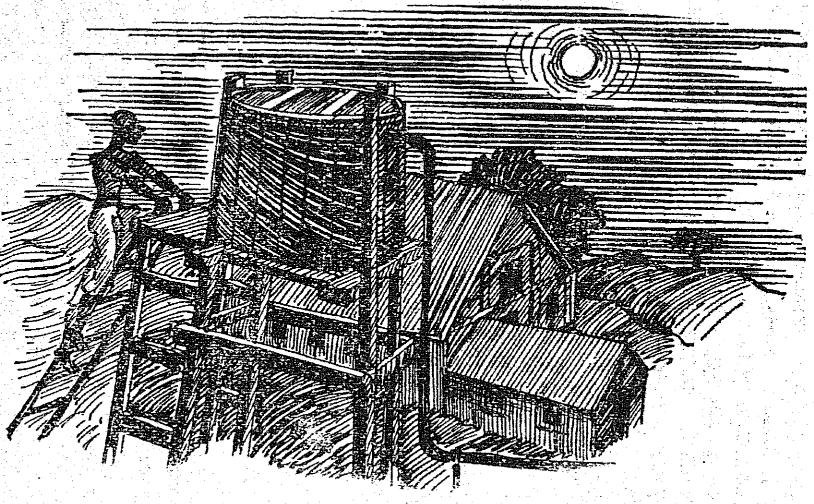

Południowo - wschodnia Afryka należy do Zjednoczonych Stanów południowo - afrykańskich. Pewien chłopiec, który przed kilku laty wy emigrował tam ze swemi rodzicami napisał list do wujka, który mieszka w Warszawie. Rodzice tego chłopca mają farmę w pobliżu Windhuku, największego miasta w południowo - wschodniej Afryce.

— Drogi Wuju! — pisze chłopiec, — Wstajemy bardzo wcześnie, gdyż podczas dnia jest tu strasznie gorąco. Jemy śniadania na werandzie naszego bungalowu, tak nazywają się tu domki na palach i podczas jedzenia widzimy

wschód słońca. Niebo jest tak błękitne, jak farba, którą malują w szkole.

Po śniadaniu wychodzimy na długą drogę, po obu stronach któ rej ciągną się pola dyń. Każdy z nas trzyma w ręku mocny bat, któ rym uderza silnie w liście dyń. W ten sposóu wypłaszamy węże, któ re uciekają we wszystkie strony. Następnie ucina się tyle dyń, ile ich trzeba na cały dzień. A hotentoci, murzyni, zbierają je na nosze i odnoszą do domu.

Przed dwoma tygodniami naszego najmłodszego służącego Wambę, ukąsił wąż, który leżał w szparze pod dynią. Na szczeście był to wąż niejadowity, którego potem zabiliśmy pałkami.

Następnie na moim osiołku jadę do szkoły. Towarzyszy mi Wamba, który po obiedzie przychodzi po mnie, prowadząc osiołka. Szkołę bardzo lubię, a specjalnie lekcje historji i przyrody, na których do wiaduję się wielu ciekawych rzeczy.

Po obiedzie bawię się z moją sio strą i Rysiem. Ryś jest murzynem, nie ma rodziców i mieszka u nas. Ojciec jego zginął podczas jakiegoś powstania murzyńskiego, a matka wkrótce potem umarła. Rysia wzięli do siebie misjonarze.

Bawimy się czasem w polowanie na lwy, chociaż tu lwów już wogóle niema. Czasami Ryś jest lwem, a potem ja jestem lwem, a Ryś myśliwym. Ryś umie lepiej pełzać i prawie nigdy nie słyszę, jak pod suwa się przez zarośla, z których wypada zręcznym skokiem.

Tego lata zdarzył się u nas straszny wypadek. Mamy tu obok domu prawdziwą, małą wieżę, na której znajduje się zbiornik wody. Wiosną ojciec wymówił prace jakiemuś murzynowi, który kradł. Po kilku tygodniach, pewnej nocy murzyn ten zakradł się na naszą farmę. Nikt tego nie spostrzegł, a nasz pies nie szczekał, gdyż znał przecież owego murzyna. Murzyn wdrapał się na wieżę i zrobił dziurę w wielkim drewnianym zbiorniku Cała woda wyciekła. Murzyn zaś uciekł i dotychczas nic żeśmy o nim nie słyszeli. Przez całą dobę męczyliśmy się bez wody.

Wkońcu chcę Wujowi opowiedzieć jeszcze jedną historję. która zdarzyła się przed trzema dniami. Było to wieczorem, w chwili, gdy miałem pójść spać. Mateczka podeszła do łóżka, podniosła kołdrę i nagle krzyknęła przerażona. W łóżku mojem usadowiła się cała rodzina jadowitych węży, składająca się z pięciu sztuk. Od tego wieczora nie wolno mi się po ciemku kłaść do łóżka

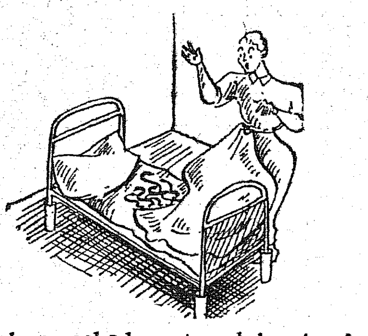

Tak przechodzą tu dni, drogi Wujku; może innym chłopcom by się tu nie podobało, ale ja jestem bardzo zadowolony.

Twój Jerzy.

Żarcik

Ciotka: Podoba ci się szkoła, Władku?

Siostrzeniec: Zzewnątrz bardzo mi się podoba.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Logogryfy

(Uł. „F. R.“).

Z poniżej podanych sylab ułożyć 16 wyrazów o podanych znaczeniach. Pierwsze litery tyc hwyrazów, czytane z góry na dół, dadzą imię i nazwisko pisarza polskiego, a ostatnie, czytane w tym samym kierunku, dadzą tytuł jego powieści.

Sylaby:

an, bar, cja, da, di, e, e, fe, fen, ga, in, in, ka, ka, ka, kacz ki, kój, le, lec, łom, ma, me, mum, na nat, o, on, po, r, rek, rje, ru, sa, si, sie, tek, ter, to, wa, za, zan, zi.

Znaczenie wyrazów:

1) Część mieszkania (wspak) 2) Drzewo. 3) Zakręt. 4) Tytuł turecki. 5) Wakacje. 6) Zakład naukowy. 7) Zwierzę zimnokrwiste. 8) Rącze konie. 9) Nowelka Prusa. 10) Wiatr pustynny. 11) Miasto w Afryce. 12) Jedna z muz. 13) Bryła geometryczna. 14) Rodzaj ryba. 15) Ptak śpiewający 16) Wypytywanie.

* * *

(Uł. Bela Wajnberżanka).

Z poniżej podanych sylab ułożyć 17 wyrazów o podanych znaczeniach. Pierwsze litery tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą imię i nazwisko pisarza polskiego, a ostatnie, czytane w tym samym kierunku, imię i nazwisko dawnego poety polskiego.

Sylaby:

ba, czar, dja, dom, e, e, el, fok, fy, gar, gi, gó, ha, i, in, in, kal, kow, le, les, łas, ław, men, mistrz, ra, ra, rzec, so, tarz, to, try, ty, nar, nicz, nie, nin, no, no, wac, wem, win, wo, ze, yo, yo.

Znaczenie wyrazów:

1) Wrzask. 2) Książka do nauki czytania. 3) Przyrząd sportowy. 4) Miasto w Polsce. 5) Gra. 6) Reformator religijny. 7) Mędrzec grecki. 8) Miejscowość kuracyjna w Polsce. 9) Duszki leśne. 10) Wkrótce. 11) Miasto na Litwie. 12) Narodowość. 13) Jedna z muz. 14) Imię męskie. 15) Plotki. 16) Narodowość. 17) Zawód.

* * *

(Uł. H. Zylberman).

Z poniżej podanych sylab ułożyć 16 wyrazów o podanych znaczeniach Pierwsze i ostatnie litery tych wyrazów czytane z góry na dół, dadzą imiona i nazwiska: sportsmenki polskiej i sportowca polskiego.

Sylaby:

a, a, an, bis, dra, drzej, e, ga, gon, gu, hol, i, i, ję, kaa, losz, le, lo, nan, ni, niec, or, rak, ro, ros, rus, sie, ski, so, suk, szew, sza, to, u, u, w, w, wa, wia.

Znaczenie wyrazów:

1) Imię męskie. 2) Rodzaj kaktusa. 3) Kawalerzysta. 4) Spółgłoska i samogłoska. 5) Ptak. 6) Potrawa. 7) Napój. 8) Spółgłoska i samogłoska. 9) Bożek grecki. 10) Szybkobiegacz fiński. 11) Warjat. 12) Pisarz polski. 13) Wicher. 14) Stary żołnierz. 15) Materjał. 16) Imię męskie.

Łamigłówki

(Uł. E. Heriner).

I . II
x . x . .
. x . x . .
. . . x . x . .
x . x .
x . x . .
. x . x . .
x . x .
. x . x . .
. x . x .
. . . x . x .
x . x . . .
. x . x .
. . x . x .

Zamiast kropek i krzyżyków wpisać litery tak, aby powstało 13 wyrazów o podanych znaczeniach. Litery, zastępujące krzyżyki, czytane z góry na dół, dadzą — w rzędach I i II — imiona i nazwiska dwuch powieściopisarzy.

1) Zwierzę. 2) Wyspa południowa. 3) Instrument muzyczny. 4) Dzban. 5) Wicher. 6) Łom. 7) Półwysep w Rosji. 8) Wyspa południowa. 9) Bohater filmu sowieckiego. 10) Siłacz. 11) Planeta. 12) Ptak. 13) Strata.

* * *

(Uł. I. Horowicz).

Ułożyć 15 trzyliterowych wyrazów, których środkową literą jest: „o“.

Krzyż magiczny

(Uł. L. i H. Krakowscy).

1 2 3
. . .
. . .
1) . . . .
2) . . . .
3) . . . .
. . .
. . .

Zamiast kropek wpisać litery tak, aby w rzędach poziomych i pionowych powstały wyrazy, czytające się jednakowo.

Znaczenie wyrazów:

1) Środek nasenny. 2) Potrawa. 3) Stopień w wojsku.

Układanki szaradowe

(Uł. „F. R.“).

Roślina + samogłoska = rzeka w Rosji.

Spółgłoska + rób + litera fonetycznie = ptak.

Przedmiot gospodarski + zaimek + litera fonetycznie = gra sportowa.

Włóczęga kolejowy + samogłoska + sznur = skocznia.

* * *

(Uł. W. Ikka).

Tytuł angielski + płacz = izba rządząca.

Restauracja + samogłoska + dźwięk = rodzaj głosu.

Spółgłoska + karta do gry + zaimek = maść.

Spółgłoska + zwierzę + samogłoska = fałda.

* * *

(Uł. F. Kazet).

Narodowość + samogłoska + wyrazy + spółgłoska + zaimek = państwo w Europie.

Spółgłoska + samogłoska + kraj w obcym języku + zaimek = państwo w Europie.

Stacja wodna + samogłoska + dawna nazwa Francji = państwo w Europie.

(Ul. Rozenowicz i Tenenbaum).

Potwierdzenie + ptak (zdrobniale) = środek lokomocji.

Dopływ) Wisły + spółgłoska + samogłoska = pojazd zimowy.

Produkt mleczny + spółgłoska + litera grecka = bielizna stołowa.

Litera fonetycznie + spółgłoska + litera grecka = powóz

Szarady

(I — uł. S. Cwajgenberg).

Pierwsze to kamyki
Drugie — głos kurki,
Całość — sławnego lotnika nazwisko,
które każdy polak czuje sercu blisko.

(II — uł. Irusia Górecka)

Pierwsze — suma dość pokaźna,
Druga - trzecia w ruchu raźna,
Gdy ją chwyci zręczna dłoń.
Poty wnet uznoją skroń.
Całe — jedna z części mowy,
Jaka — szukaj dobrze w głowie.
Pierwsza - druga się lód napewno,
Gdy wiosenkę ujrzy zwiewną.

Nagrody

Rozwiązania powyższych rozrywek umysłowych należy nadsyłać do redakcji „Mojego Głosiku" (Piotrkowska 101) do dnia 22 października.

Za trafne rozwiązania redakcja przeznacza trzy nagrody:

1) 2 bilety do kina.
2) Grę towarzyską.
3) Książkę.

Rozwiązania rozrywek umysłowych
umieszczonych w numerze 40 „Mojego Głosiku"

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

Poziomo: Oslo, Prut, Funchal, ameba, Irena, war, war. Ara. Pat, Ara. towar. phi. sak. las, rek, Ela owoce. Bolek. nirwana. rasa. takt.

Pionowo: Sfera, lub, ona, phi, rab. ulewa, kawa, tara. marchew. narwale. Sawan. P. O. S. tak, prom ikona, lelek, saki, cis. era, bat ona

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU I.

Mac Donald, oko, narośl, truskawki, godzien, oaza, magnat, Erie, różowiec, rymarz, y. y.

„Montgomerry — Dolina tęczy".

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU II.

Mirosław, ali, rota, jubilat, amator, jubilat, amator, Monaco, akord Leodjum, inkognito, Cezar, korsarz Atlantyda.

„Marja Malicka — Wiatr od morza".

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI

Janus, afekt, nosze, kalif, agawa Sawan, pończ, Równe, order. wiano, Moisi (wspak), ceres, zamek, ił.

„Jan Kasprowicz — Stefan Żeromski".

ROZWIĄZANIE PRZESUWANKI

datek, lalka, gleba, ornat, trawa, barwa, kotek, broda, rywal, ogień gacek. wrzos.

„T. Lenartowicz".

ROZWIĄZANIE WIZYTÓWEK

Kolarz. Bokser. Matematyk. Polonista.

ROZWIĄZANIE SZARADY

U-le-wa.

ROZWIĄZANIE ZAGADKI SZARADOWEJ

Do-l-ar. Do-g. Po-da-nie. Za-n.

ROZWIĄZANIE ZAGADKI

5 palców.

* * *

Trafne rozwiązania rozrywek umysłowych z numeru 40 „Mojego Głosiku" nadesłali:

Adamczewski Jurek, Adamski Włodek, Arensteinówna Zosia, Albinówna Jadzia, Abramska Luta, Abramowiczówna Tuśka, Borstówna Emma, Bukińska Jadzia, Balbirska Marysia, Borensztajn Atek, Bolkowska Olesia, Birnbaumówna Cesia, Bielakówna Wanda, Bilewicz Kazik, Czermakówna Wanda, Cederówna Lola, Cybulski Janek, Celińska Zosia, Częstochowski I., Cudkowska Lusia, Cwajgenberg S., „Czarny Sęp", Dancygerówna Polusia, Dosińska Kazia, Danielakówna Zosia, Dawidowicz Henryk, Drabkówna Wisia. Daumerówna Lucia, Englerowie Janek i Mila, Epsteinówna Marysia, Frenklówna E., Filipczyńska Marja, Furmański Janek, Falska Danusia, Goldbersztówna Gutka, Gorczykowska Anielka, Golińska Zocha, Górnicki Antoś, Gutman Z., Gołakowski Tadek, Hurwicz Józio, Hamerówna Irka, Holcmanówna Bela, Halecka Irena, „Irka ze wsi", Ikka W., Ikka Renia, Iwankowiczówna Mania. Izbicka Mirka, Jakubowiczówna Hanka, Jaskólska Hania, Janowsk Luba, Janiakówna Władzia Jóźwiakówna Zocha, Joskowiczówna Irka, Krauze B., Kantorowiczówna Zosia. Kaliński Janek. Kałmowiczówna Fela, Kotlarski Józek Kruczewska Jadwiga, Kostakówna Hania, Kolasiewiczówna Marja, Kenigstein Jurek, Loderska Marysia, Lijekówna S., Lubelska E., Lubelski Stanisław, Lublinerówna Pola, Lipska Hanka, Landau Władek, Liński Piotruś. Łaska Różka, Łukomska Grysia, Łęcka Halszka, Ławrynowicz Marek, „Młody pilot", Milstein Henio, Maliszewski Tadek Milewska Hanka, Murnerówna Liza, Markiewicz Leon, Nowik Władek, Nowacka Józia, Najberżanka Mirka, Nowakowska Hela, Orbachówna S., „Orle pióro", Olecka Janka, Osmólska Lodzia, Opatowski Henio, Oldak Józio, Piotrkowska Ewunia, Pankowski Tadeusz, Pilecka Bronka, Perle Janek, Polanowska Irka, Pikówna Sabina, Rozenblumówna E., Rosińska Jadzia, Rozencwajżanka Pola, Rozencwajżanka Lutka, „F. R." Rudzińska Sławka, Rechtman Zygmuś, Rudnicki Tomek, Roznerówna Lilka, Rozenfarbówna Żenia, Simonowiczówna Madzia, Sobczak Włodek, Sztajnówna Sala, Sobańska Kazia, Segał Jurek, „Sokole oko", Sławska Hania, Szapirówna Bela, Świetlińska Władka, Szwarcmanówna Adela, Tomaszewska Basia, Tancmanówna Renia, Tabaksblatt O., Trześniewska Karolka, Tepferówna Rita, Tonderska Olesia, Tornberg Staś, Tarłowski Sławek, Ulatowska Jadzia, Ulicka Rysia, Wajnberg H. i Rotbard S., Wajnberżanka M, Wolańska Gienia, Waldmanówna Lucia, Wierzbińska Lodzia, Wilska Antosia, Waldman Henio, Winiecka Pola, Zawadzki Bolek, Zającówna Lola, Zając Henio, Załęska Jó-

zia, Zaliszewska Gnusia, Zylbersza ców na Irka, Zaniecki Marjan, Żytnikówna Hanka, Żukówna Jadzia.

*

Nagrody drogą losowania otrzymali:

1) Miesięczny abonament do czytelni „Popularnej" — Cegielniana 18 — W. Ikka.

2) Dwa bilety do kina — Z. Gutman.

3) Grę towarzyską — Ikka Polanowska.

Po odbiór nagród zgłosić się należy do redakcji „Mojego Głosiku" (Piotrkowska 101) w sobotę, dnia 28 października, między godz. 4—5 popoł.

ODPOWIEDZI CIOCI MARYSI

Cwajgenberg S.: Przy tematach na ankietę wogóle nazwisk nie zamieściłam. Wszystkie tematy, które otrzymałam, podałam w „Głosiku".

Częstochowski J.: Za życzenia serdecznie dziękuję. Pozdrów siostrę. Dlaczego nie daje ona znaku życia?

Dancygerówna Polusia: Witam nową siostrzeniczkę. Sądzę, że zawsze znajdziesz sobie trochę czasu na korespondencję z „Głosikiem". Ciekawa jestem, czy rzeczywiście ładnie rysujesz? Przynieś mi kiedykolwiek twoje rysunki do przejrzenia.

Frenklówna Ella: Widocznie nie widziałaś ostatniego „Głosiku". Miałaś przecież odpowiedź i nazwisko twoje znajdowało się na liście tych, którzy nadesłali trafne rozwiązania. Siostrzeniczką moją już jesteś i należysz do dziatwy głosikowej.

Łaska Różka: Cieszę się, że przybyła mi znów nowa siostrzenica. Czy doprawdy trzeba było aż tak wielkiej odwagi, żeby do mnie napisać? Mam nadzieję, że dotrzymasz słowa i będziesz stale w kontakcie z „Głosikiem". Czy twoje koleżanki również do mnie pisują?

Lipska Hania: A więc jednak zdobyłaś się na list. Zobaczysz wkrótce, że wcale nie trzeba było do tego, aż tak wielkiej odwagi. Czy grupa uczenic z całej szkoły uczy się pływać w basenie? Pozdrów Anielkę i poproś ją, aby też do mnie napisała.

Goldbersztówna Gutka: Przebaczam i zapraszam cię na przyjęcie. Jak zwykle po wakacjach część dzieci przestała do mnie pisywać, a za to wciąż przybywają mi nowe siostrzenice i siostrzeńcy. Mateczce za ukłony dziękuję. Co się dzieje z twoją siostrzyczką?

Goldbersztówna Gutka wzywa Szwarcównę, aby napisała do „Głosiku".

„Czarny korsarz": Wiedziałam, że nie pisałeś razem z „Czarnym asem" a odpisałam wam wspólnie dlatego, że do was obu miały być skierowane listy o tej samej treści. Nazwisko należy podać przy pseudonimie, ale tylko dla mojej wiadomości. Ciekawam, dlaczego obrałeś sobie obecny pseudonim i dlaczego go teraz postanowiłeś zmienić?

Pinkusówna Adelka i Zangerówna Sabinka: Z wielką przyjemnością przyjmuję was do grona dziatwy głosikowej. Lecz proszę bardzo, abyście pisały listy oddzielnie o innej treści. Najbardziej lubię listy całkiem samodzielne. Dlaczego każda z was przysłała mi tę samą pracę? Czekam na obszerniejsze wiadomości o nowych siostrzeniczkach.

Wajnberg H. i Rotbard S.: Ja również żałuję, że nie byliście na wspólnej fotografji. Gdybyście byli wówczas na przyjęciu, to naturalnie zostalibyście sfotografowani. Nie zawiadomiłam nikogo o tem, gdyż sama nie wiedziałam, że będzie zdjęcie. Kilka wzorów przygotuję wam na najbliższe przyjęcie. Szaradę możecie nadesłać.

Sobczak Włodek: Pierwsze lody zostały przełamane, a to chyba było najtrudniejsze. Jaki ze sportów najbardziej lubisz? Czy wasze kółko zajmuje się również lekkoatletyką? Pozdrów wszystkich członków kółka.

Majerowiczówna Edzia: Doprawdy nie mogę pojąć, dlaczego ci się było tak trudno zdobyć na list, o ile miałaś wielką ochotę do nawiązania kontaktu z „Głosikiem". „Głosik" wraz ze mną z otwartemi ramionami wita nowe siostrzeniczki i cieszy się, że zwiększa się grono dziatwy głosikowej. Bardzo lubię długie i szczere listy. Przyjęcia są zawsze wtedy, kiedy rozdaję nagrody, a o tem zawiadamiam w „Głosiku". Rozrywki możesz nadesłać. Dlaczego nie rozwiązałaś rozrywek głosikowych?

Zylberberżanka Reniusia: Wybaczam ci i cieszę się, że jeszcze o mnie nie zapomniałaś. Ja również żałuję, że nie byłaś na zdjęciu, ale przy okazji napewno sobie to powetujemy. Musiało zajść jakieś nieporozumienie; ja przecież na wszystkie otrzymane listy odpisuję, więc i na twoje odpisywałam. Dlaczego twoje siostry przestały pisać do „Głosiku"? Brakujące ci numery „Głosiku" przyszykuję na najbliższe przyjęcie. Pozdrów Maniusię i Gienię.

„Sportowiec": Powiedziałeś mi osobiście, dlaczego tematy na ankietę nadeszły z opóźnieniem. Jak wiesz zdołałam je umieścić jeszcze w ostatniej chwili.

Ulatowska Jadzia: O ile artykuł będzie dobry, chętnie go umieszczę Jakie tematy opracowało kółko przyrodnicze? O ile dobrze rysujesz, prawdopodobnie kółko z tego korzysta. Jakie jeszcze kółka stworzyły się w waszej szkole?

Kałmowiczówna Fela: Czy rzeczywiście macie tyle pracy w szkole? Jakie przedmioty zajmują ci najwięcej czasu? Czy na obchodzie szkolnym deklamowałaś swój wierszyk? Przepraszam za omyłkę żecerską, moją miłą uczenicę VI oddziału. Czy potrafisz ułożyć krzyżówkę? Wiersz musisz poprawić, gdyż za dużo jest w nim rymów czasownikowych.

Ulicka Rysia: Może podasz kilka tytułów książek, które ci się najbardziej podobały. Skorzystają z tego inne czytelniczki i czytelnicy „Głosiku". Aparat fotograficzny, to rzeczywiście wielce miła rozrywka. Czy dobrze fotografujesz? Ja oddawna mam aparat i robię dużo zdjęć.